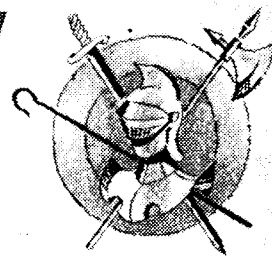


STRAŻ



i ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA



OPOKA WIEKÓW
Okup za Wszystkich

“Na Straży Swej Stać Będę...”

“Przychodzi poranek, a także i noc.” —
Abbakuk 2:1; Izajasz 21:11, 12.

Rok XXXVI Kwiecień, 1957 Nr. 4
R. P. 1957 — R. S. 6085

SPIS RZECZY:

Podróż do Europy	50
Wieczera Pańska	51
“Pijcie z Tego Wszyscy”	52
Przekonywujący Dowód Zmartwychw.	53
Jezus Sądzony Przed Piłatem	57
Abraham i Hebrajczycy	59
Myślącym pod Rozwagę	62
Echo z Konwencji	63
Planowane Konwencje	63-64

**“Na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą” (Łuk. 21:28). “Ale wam, którzy się boicie Imienia Mojego
wznijdzie słońce sprawiedliwości.” — Mal. 4:2.**

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereañskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucona. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 15:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy:.....zakrytej od wieków w Bogu. ...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10. 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej prowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na Jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczyli wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

- ze Kościół jest "świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajda przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- ze nadzieją dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmysłnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare
of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenie. Stow. Badaczy Pisma Św. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

WIECZERZA PAŃSKA W ROKU 1957.

Podajemy do wiadomości, że według naszego zwyczaju obchodzenia pamiątkowej Wieczery Pańskiej w rocznicę Jego ostatniej wieczerzy i ustanowienia tej drogiej pamiątki, uprzymiśniającej Jego ofiarniczą śmierć za nas i za całą ludzkość — właściwym czasem do obchodzenia tej Pamiątki w roku bieżącym będzie niedziela 14-go kwietnia po godz. 6-ej wieczorem; albowiem w tym czasie rozpocznie się, według kalendarza hebrajskiego, 14 dzień miesiąca Nisan, w którym to dniu zabijany był figuralny baranek wielkanocny, który był obrazem na Baranka Bożego, Chrystusa Jezusa. — Jan 1:29; 1 Kor. 5:7.

PODRÓŻ DO EUROPY

W czasie pisania niniejszego, przygotowania do podróży braci W. Wnorowskiego i S. F. Tabaczyńskiego układają się pomyślnie i są na ukończeniu. O ile nie zajdzie jaka nieprzewidziana przeszkoda, bracia ci, za wolą Pana, wyjadą zaraz po obchodzeniu Wieczery Pańskiej. Z Nowego Yorku wyruszą samolotem, we wtorek, 16-go kwietnia, a w następnym dniu, znajdują się w Warszawie. W dniach 21 i 22 kwietnia, odbędzie się doroczna konwencja generalna w Bydgoszczy, w której mają nadzieję uczestniczyć. Następnie, bracia w Polsce zamierzają urządzić kilka więcej konwencji w różnych miejscowościach, o ile to będzie możliwym. Na cały okres pobytu tych braci w Polsce, bracia tamtejsi planują urządzić po jednej lub po dwie

konwencje na każdą niedzielę, aby ich stosunkowo krótka wizyta była jaknajlepiej wykorzystana.

W Polsce bracia przebywać będą około siedem tygodni, odwiedzając poszczególne zgromadzenia, służąc na planowanych konwencjach i t. d. Przed świętem zesłania Ducha Św. (Zielone Świątki — 9-go i 10-go czerwca) odjadą do Francji, aby zdążyć na gen. konwencję urządzaną przez tamtejszych braci, w dniach 8-go—10-go czerwca, w mieście Roubaix, na północnym pograniczu Francji. W kraju tym bracia również będą podróżować i zwiedzać zgromadzenia przez kilka tygodni, usługując Słowem żywota w poszczególnych zgromadzeniach jak i na kilku planowanych konwencjach.

Po powrocie, o ile stan zdrowia i warunki im dozwolą, bracia ci (albo jeden z nich) odwiedziliby też zgromadzenia we wschodniej części Stan. Zjedn.; a br. S. F. T., o ile będzie mógł, wstąpi też do kilku zgromadzeń na początku kwietnia, po drodze do Nowego Yorku. Zgromadzenia, które będzie mógł odwiedzić, on sam uwiadomi kilka dni naprzód listownie, bo w czasie pisania niniejszego, nie był jeszcze pewnym ile będzie miał do tego czasu.

Z otrzymywanych listów od braci z Polski, dochodzimy do konkluzji, że podróż i usługa tych braci może mieć dla braci i zgromadzeń w Polsce bardzo doniosłe znaczenie. Aby mogli godnie sprostać ciężącemu na nich zadaniu, bracia ci potrzebują wiele Boskich łask i Jego pomocy; przeto w intencji tej poruczają się modlitwom wszystkich braci i sióstr.

—Zarząd pracy międzyzborowej.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

ROK XXXVI

KWIECIEŃ (APRIL), 1957

Nr. 4

WIECZERZA PAŃSKA

ŻYDOWSKA Pascha, trwająca tydzień, rozpoczyna się w tym roku we wtorek, 16-go kwietnia, który to dzień jest, według żydowskiego sposobu liczenia, 15-ty ich pierwszego miesiąca. U żydów, dzień rozpoczyna się około godziny 6-ej wieczorem, z czego wynika, że 15-ty Nisan rozpocznie się w tym roku w poniedziałek wieczorem, o godzinie 6-ej. W poniedziałek, 15-go kwietnia, będzie 14-ty dzień ich pierwszego miesiąca, który znowu rozpocznie się o 6-ej wieczorem, w niedzielę, 14-go kwietnia, Wieczerza ten jest rocznicą ostatniej wieczerzy naszego Pana.

Zwyczajem czytelników Straży jest, obchodzić śmierć naszego Odkupiciela w jej rocznicę. Ufam, że i w bieżącym roku wszyscy wezmą udział w tej wielkiej uroczystości. Znaczenie tej Wieczerzy jest szczegółowo wytłumaczone w szóstym tomie Wykładów Pisma Świętego, rozdział jedenasty. Wierzmy, iż instrukcją Słowa Bożego w tym przedmiocie jest, że każde Zgromadzenie, czyli każda rodzina dzieci Bożych, powinna zgromadzić się razem na obchodzenie tej pamiątki.

Obchodzenie Wieczerzy Pańskiej powinno być uważane jako wielki przywilej. Ktokolwiek nie znajduje się w serdecznej społeczności z Bogiem, powinien najpierw postarać się sprawę z Bogiem należycie załatwić, czyli z Bogiem się pojednać. Bóg daje także do wiadomości, że ktokolwiek przystępuje do Jego ołtarza, powinien się wpierw upewnić, czy jest w serdecznej zgodzie z braćmi — z "domownikami wiary." Przeto, pora ta powinna być szczególniejszym czasem badania i oczyszczania samego siebie. W figurze było to pokazane w tym, że żydom było rozkazane, aby przed Paschą usunęli wszelki kwas z domów swoich. Kwas jest symbolem zepsucia, grzechu, czyli wszystkiego, co sprzeciwia się czystości, sprawiedliwości i miłości.

Ktokolwiek w porze tej, zauważywszy, że nie znajduje się w ścisłej harmonii z Bogiem, skorzysta z przywilejów powyżej nastręczonych i postara się powrócić do Boskiej łaski, ten napewno dostąpi wielkiego błogosławieństwa. Kto zaś tego zaniedba, poniesie stratę, na jaką żaden z nas nie może so-

bie pozwolić. Zrozumienie naszych słabości w tym czasie, nie powinno nas zniechęcać ani osłabiać. Powinniśmy raczej uprzytomnić sobie żywo Boskie zarządzenie dla naszego pojednania, przez wielkiego Orędownika, którego rocznicę śmierci obchodzimy podczas tej Wieczerzy. Pamiętajmy także na nasze przymierze ofiary, przez które staliśmy się członkami ciała Chrystusowego.

Nie będzie też od rzeczy, gdy przypomnimy naszym czytelnikom, że dla powodów, których wytłumaczyć nie umiemy, szatan w tej porze roku, zdaje się mieć szczególniejszą władzę kuszenia poświęconego ludu Bożego, tak jak ją miał w czasie, gdy nasz Pan miał być ukrzyżowany. Judasz został wtenczas zupełnie zwiedziony; Św. Piotr potknął się ogromnie, a wszyscy inni Apostołowie również opuścili Pana, uciekli i byli w wielkim zamieszaniu aż do zesłania Ducha świętego. Przeto napomnienie Pana jest dobre dotychczas: "Czujcie i módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie."

W. T. 4778—1911.

DATA WIECZERZY.

Według kalendarza żydowskiego, 14-ty Nisan przypada w tym roku w poniedziałek 15-go kwietnia, lecz rozpoczyna się od zachodu słońca dnia poprzedniego. Przeto właściwą datą na obchodzenie Wieczerzy Pańskiej jest wieczór 14-go kwietnia. Ustalenie akuratnego rozpoczynania się żydowskiego roku kościelnego, który reguluje się według odmian księżyca, jest dość trudne. Wiele światłych umysłów, zastanawiających się nad tą kwestją, dochodzi często do różnych i sprzecznych konkluzyj, kiedy właściwie miesiąc Nisan powinien się rozpoczynać i w którym dniu należy obchodzić Wieczerzę Pańską. Zwyczajem naszym dotychczas było stosować się pod tym względem do kalendarza żydowskiego, który układany jest przez najwyższe powagi żydowskie. Taki był również zwyczaj brata Russell'a, w ostatnich latach jego życia. Przeto w bieżącym roku na obchodzenie Wieczerzy Pańskiej

polecamy wieczór 14-go kwietnia, po godzinie 6-ej, który to wieczór odpowiada wieczorowi, w którym nasz Pan ustanowił tę Pamiątkę, podając uczniom chleb i wino, przedstawiające Jego ciało i krew, jako pozafigurę żydowskiego baranka wielkanocnego.

Aby przy obchodzeniu tej drogiej Pamiątki, wszyscy bracia i czytelnicy Straży, a szczególnie wszyscy poświęceni i wierni Bogu, doznali prawdziwego zasilku duchowego i obfitego błogosławieństwa Bożego, jest naszym życzeniem i modlitwą.

“PIJCIE Z TEGO WSZYSCY”

“Możecie pić kielich, który Ja będę pił.” — Mat. 20:22.

CKOLICZNOŚĆ, o której mówi nasz kontekst wydarzyła się krótko przed śmiercią naszego Pana. Jezus przyszedł do Jeruzalemu, do którego wjechał z triumfem w Palmową Niedzielę. Teraz oczekiwał na uzupełnienie się Jego doświadczeń. Ostrzegł Swoich uczniów i powiedział im, że będzie wydany przez kapłanów, aby był ukrzyżowany.

Apostołowie jednak nie rozumieli Jego słów. Słowa Jego przy wielu okazjach były obrazowe, więc i teraz zastanawiali się co takiego Pan mógł mieć na myśli. Nie mogli zrozumieć, jakiby to obraz wyrażała Jego mowa. Ich mniemaniem było, że Jezus wkrótce zasiądzie na królewskim tronie i że oni będą z Nim. Tak byli pewni, że Jego królestwo wnet się rozpocznie, że Jakub i Jan — wraz z ich matką jako mówczynią, orędowniczką — prosili Pana, aby w królestwie Jego zasiedli, jeden po prawicy, a drugi po lewicy. Spodziewali się, że w przeciągu dnia lub dwóch zajdzie coś ważnego, co wprowadzi ich do królewskiej chwały.

Odpowiedź, jaką nasz Pan dał na tę prośbę, była zamierzona nie tylko dla tych, którzy naonczas stali przed Nim, ale z pewnością i dla wszystkich Jego uczniów przez cały wiek Ewangelii; i wystawiała warunki, na których królestwo mogło być osiągnięte. Nasz Pan przedstawił tę sprawę wyraźnie, pytając się Jakuba i Jana: “Możecie pić kielich, który Ja będę pił? i chrztem, którym się Ja chrzczę, być ochrzczeni?” Uczniowie nie rozumieli dobrze tych słów, lecz domyślali się, że to miało oznaczać pewnego rodzaju śmierć. “Czy możecie?” — Czy jesteście gotowi? Odpowiedzieli, że tak.

Słowo: “możecie,” chociaż zawiera w sobie myśl przymusu, siły, to jednak wyraża także gotowość, bo odnosi się do woli. Myślą tego nie jest: Czy możecie, czyli, czy jesteście zdolni cielesnie? — ale: Czy możecie, umysłowo? Myśl ta byłaby właściwiej wyrażona: Czy chcecie? Czy wasza wola jest dosyć silna? Dwaj ci uczniowie oświadczyli, że byli gotowi. “Tak Panie, my jesteśmy gotowi na wszystko, bez względu coby to było.” Oni w zupełności oddali się Panu, aby czynić Jego wolę. Mieli tak wielką ocenę tego królestwa i takie zaufanie do Pana, że cokolwiekby On czynił lub przechodził, oni również byli na to gotowi.

PRAWDZIWY CHRZEST NASZEGO PANA.

Podobnie rzecz się ma z nami. Nasza wola jest zdecydowana. “Czy możecie?” Naturalnie! Nie ma co do tego wątpliwości — nic nam nie zdoła przeszkodzić. Czego Apostołowie nie mogli wtenczas zrozumieć i czego my nie rozumielibyśmy, gdybyśmy byli na ich miejscu, to teraz możemy rozumieć w zupełności, ponieważ mamy kierownictwo i pomoc Ducha świętego, ku wyrozumieniu głębokości Bożych. Widzimy, iż myślą Pana było, że On był ochrzczony, czyli zanurzony w śmierć. Na początku Jego misji, Jezus poświęcił Swoje ziemskie zyski, w pełnym znaczeniu tego słowa. To było Jego ofiarą. Symbolicznie było to przedstawione przez chrzest w wodzie, lecz w rzeczywistości był to chrzest w śmierć. Jezus chrzcił się tym chrztem przez trzy i pół roku, a nazajutrz miał umrzeć, o czym dobrze wiedział. “Mam być chrztem ochrzczony; a jakom jest ściśniony, póki się to nie wykona.” — Łuk. 12:50.

Myślą tego tekstu jest: “Jestem bardzo ściśniony dokąd ten chrzest się nie dopełni. On skończy się jutro. Dopatruję się, że z tą śmiercią złączone są trudności, jakich się nie spodziewałem. Przeto z pewną niecierpliwością oczekuję jutra, dla uzupełnienia mej śmierci ofiarniczej.”

Nasz Pan nie spodziewał się, że Jego poświęcenie się na śmierć miało znaczyć śmierć tak haniebną, poniżającą i że Jego charakter miał być przedstawiony w tak złym świetle. Jezus wiedział, że miał być ukrzyżowany, bo powiedział o tym uczniom i był na taką śmierć całkiem przygotowany; lecz gdy więcej wniknął w tę sprawę zauważył, że zrzędzeniem było, iż miał umrzeć jako zbrodniarz. Być ukrzyżowanym jako zbrodniarz było wielką różnicą. Ponieważ Jezus był dobrym człowiekiem, przeto aresztowanie Go jako bluźniercę — jako winnego największej zbrodni znanej u żydów — było dla Niego bardzo bolesnym. Być potępionym jako bluźnierca i wiedzionym na śmierć przez Swoich ziomeków, podczas gdy wszystko poświęcił na służbę Bogu, było dla naszego Pana okropnym doświadczeniem — większym aniżeli byłoby dla człowieka zmazanego grzechem i mniej czułego z powodu złego życia. Jezus dość często wspominał o

Swoim kielichu, jakby instynktownie wzdrygał się przed tym doświadczeniem.

KIELICH KOŚCIOŁA

W ogólnym znaczeniu, obrazowe orzeczenie, kielich doświadczeń, może być użyte w zastosowaniu do wszystkich spraw życia. Jest jednak widocznym, że nie w takim znaczeniu Jezus użył tego słowa wtenczas. On zastosował to do czegoś co miało nastąpić w przyszłości. „Możecie pić kielich, który Ja będę pił?” — w przyszłości — ten kielich, który będę pił w następnych kilku godzinach? Kielich ten był dla Niego wielką goryczą. Nie była to śmierć, nie był to krzyż. Jezus nie prosił, aby mógł być zachowany od śmierci; lecz prosił, aby ten gorzki kielich hańby, że miał być zasądzony na śmierć jako bluźnierca, był od Niego odjęty; a jednak powiedział: „Izali nie mam pić kielicha tego, który Mi dał Ojciec?” Gdy głośno wołał do ojca i gdy otrzymał zapewnienie o łasce Bożej, wtenczas był gotowy wypić ten kielich.

Podobnie rzecz się ma z Jego naśladowcami. Jest to bardzo przykrym, że nasze dobro jest w zło obracane; że czynione nam są zarzuty, iż jesteśmy zakałą dla uczuć religijnych. Jest to część naszych doświadczeń. Gdyby nas ludzie wyłączyli ze swego towarzystwa, byłoby to dla nas drobnostką. Umrzeć w jakikolwiek uczciwy sposób byłoby małą rzeczą; lecz być przedstawianym w fałszywym świetle; przekręcanie naszego dobra, aby wydawało się złym, to są bolesne doświadczenia. Uczucie nasze w podobnych doświadczeniach powinno być takie samo, jakie było w naszym Panu: „Izali nie mamy pić kielicha, który nam Pan nalewa?” Mamy za-

pewnienie Apostoła, iż wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, którzy miłują Boga i według postanowienia Jego powołani są. Mając to na uwadze, powinniśmy wzmacniać się i ze spokojem przyjmować kielich doświadczeń, jaki Pan ma dla nas. Nie wiemy jak blisko może być ten kielich. Być może, że z Kościołem rzecz będzie się miała podobnie jak z Panem. Być może, iż będzie nam dana pewna miara uznania, że mieliśmy słuszość pod względem wyrozumienia Boskiego planu; a następnie przez machinacje kościelnictwa, możemy być wydani — może nawet na śmierć.

PRÓBA TERAZ NAD KOŚCIOŁEM.

Uczniowie, przy pierwszej obecności naszego Pana, nie zdawali sobie wcale sprawy z tego, jak blisko były doświadczenia w Getsemane i na Kalwarii. Może tak samo jest z nami, czego jednak nie wiemy.

Zdaje się, że w obecnym czasie Pan dozwala na Swoj lud pewną nową próbę. Chociaż widzimy, że narody pogańskie są w procesie rozkładu, to jednak jest okazja dla niektórych wątpić w całą tę sprawę i mówić: „Wojny i zamieszania były poprzednio i ja myślę, że będą w przyszłości! To pewno nie jest koniec czasów pogan, jak to poprzednio myślałem.” Tacy ludzie, jeżeli byli w służbie Bożej, może z niej wycofają się i udadzą się do światowych organizacji, zajmą się interesem lub tym podobnie. Teraz w szczególności jest ten czas, w którym podobne doświadczenia mogą przyjść. Przeto powinniśmy czuwać, aby ten duch zwątpienia nas nie opanował. „Czujcie i módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie.” — Mat. 26:41.

W. T. 5599 — 1914.

PRZEKONYWUJĄCY DOWÓD ZMARTWYCHWSTANIA

“Nie bądź niewiernym ale wiernym.” — Jan 20:27.

PRZED tą okazją, przy której były wypowiedziane słowa powyższego tekstu, Tomasz Apostoł nie był świadkiem żadnej manifestacji, czyli okazania się Chrystusa Pana po Jego zmartwychwstaniu. Zdaje się, że Tomasz był człowiekiem sceptycznym, czyli nie prędkim do uwierzenia w coś trudnego do wiary. Słyszał opowiadania innych Apostołów, że widzieli Jezusa przy kilku okazjach, lecz na dowodach przez nich podawanych, Tomasz nie mógł uwierzyć aby Jezus istotnie zmartwychwstał. On myślał, że jego bracia byli za łatwowierni.

Nie posądzał swoich współuczni, że oni chcieli i jego rozmyślnie zwieść; ale oświadczył im kategorycznie, że na podstawie tego co oni mówili, on nie uwierzy. Oświadczeniem jego było: “Jeżeli nie ujrzę na rękach Jego znaków gwoździ i nie wło-

zę palca mego w te znaki, a ręki mojej w bok Jego, nie uwierzę” (Jan 20:25). Nie zdołacie przekonać mnie, że Jezus żyje; że ktoś zabity w taki sposób jak On, mógł powrócić do życia. Nie wiem skąd to złudzenie przyszło, lecz muszę wam powiedzieć, że wy bracia dalsie się łatwo zwieść.

Tydzień później, Jezus ukazał się w górnym pokoju ponownie. Pozdrowiwszy uczniów, zwrócił się do Tomasza ze słowami: “Włóż teraz palec twój a oglądaj ręce moje i ściągnij ręki twoją, i włóż ją w bok Mój, a nie bądź niewiernym, ale wiernym.” Przy innej okazji rzekł uczniom: “Duch nie ma ciała i kości, jako widzicie, że Ja mam” (Łuk. 24:39). Zapewne, że to co uczniowie widzieli nie było duchem; oni widzieli zmaterializowaną istotę — rzeczywiste ciało i kości. Apostoł Tomasz, zobaczywszy Pana i znaki od gwoździ, zawołał: Pa-

nie mój i Boże mój!" Wyznał, że Jezus był Panem, że to nie było złudzeniem i że bracia jego nie byli zwiedzionymi. On sam był tym, który został nieomal zwiedzionym przez brak wiary.

Nie ulega wątpliwości, że w tym wydarzeniu Pan dostarczył wszystkim naśladowcom Swoim bardzo korzystnej lekcji. Gdyby żaden z Apostołów nie wątpił w Pańskie zmartwychwstanie, to pozbawieni byłiby jednego z najsilniejszych dowodów tego faktu. Sami mogliby później pomyśleć: "Czemu nie podjęliśmy skrupulatniejszego badania w tej sprawie?" Tu więc mieli wyniki ścisłego badania, dowód naoczny i namacalny.

Niektórzy ludzie, już z natury są bardzo ostrożni i zdaje się, że Św. Tomasz był jednym z takich. Nie powinniśmy wnosić, że Pan nie lubi takich charakterów. Z naszego punktu zapatrywania powiedzielibyśmy, że człowiek w pewnej mierze ostrożny i krytyczny, zasługuje na uznanie. Mniemamy, że ludzie łatwowierni, dający się łatwo przekonać, są mniej uznania godni. Powinniśmy więc wysoce cenić osoby, których umysłowa postawa jest podobna do Tomaszowej. Radzi jesteśmy, że tak poważny i trudny do nagięcia myśliciel znalazł się w gronie Apostołów.

W łączności z tym Pan rzekł Tomaszowi: "Żeś Mię ujrzał, uwierzyłeś; błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli." Zachodzić może pytanie: Co Pan chciał przez to powiedzieć? Myślą Jego mogło być: "Nie schlebaj sobie, że byłeś takim trudnym do przekonania; albo też: "Szczególniejszego błogosławieństwa doznają ci, którzy posiadają wiarę — którzy wierzą bez widzenia."

W czasie ukrzyżowania Chrystusa Pana było co najmniej pięć set wierzących braci. Apostoł mówi, że Jezus był widziany (po Swoim zmartwychwstaniu) od tyłu naraz (1 Kor. 15:6). Później jednak bracia potrzebowali wierzyć bez widzenia, jedynie na podstawie świadectw drugich. My również zaliczamy się do tej kategorii wierzących. Wszyscy członkowie Kościoła, w całym wieku ewangelicznym, wierzyli bez widzenia jakichkolwiek zewnętrznych demonstracji. Czy z tego powodu Pan ma szczególniejsze upodobanie w nas, nie wiemy; lecz nie myślimy aby tak sprawa się miała. Czy uwierzmy na małych dowodach, czy dopiero na większych, zależy od budowy naszego mózgu. Nam się zdaje, że Bóg zarządził aby wszyscy powołani mieli dosyć dowodów dla ich wiary. A od czasów apostołskich, On dał nam wiele dodatkowych dowodów dla podtrzymania naszej wiary. Mamy pewne korzyści z powątpiewania Tomasza i z Pańskiej demonstracji wykazującej zmianę Jego natury.

WIARA OŚRODKIEM CHRZEŚCIJAŃSKIEGO ROZWOJU

Ktoś mógłby tu zapytać: Czemu Jezus położył taki nacisk na ważność wiary? Czemu On jakoby dał do zrozumienia, że bez wiary Tomasz nie mógłby wcale być Jego uczniem? Niektórzy mówią, że nie mogą zrozumieć dla czego wiara miała być jakkolwiek zasługą i dla czego Bóg miałby nagradzać kogokolwiek za jego wiarę. Ich zdaniem, Bóg powinien nagradzać tylko za to, co ktoś czyni. Mówią więc: "Czynimy wszystko tak dobrze jak tylko możemy."

Pismo Święte wszędzie podtrzymuje tę myśl, że kto nie czyni dobrze, na ile może, otrzyma karania; lecz ono także wysuwa i uwydatnia tę drugą myśl — że Bóg nagradza lud Swoj według wiary; że kto nie może postępować wiarą, nie może być uczniem Pańskim i że bez wiary niemożliwym jest dostać się do królestwa.

W Boskim zarządzeniu, ośrodkiem chrześcijańskiego postępu jest wiara — wiara w to co Bóg uczynił i w to co obiecał jeszcze uczynić. Potrzebna też jest wiara w to co, z łaski Bożej, umożliwiała nam pewne przywileje w czasie obecnym. "Bez wiary nie można podobać się Bogu" — jest oświadczeniem Jego Słowa. To jednak nie znaczy, że zawsze tak będzie, albo że Bóg na zawsze odrzuci tych, którzy z powodu ich szczególniejszej budowy umysłowej, nie mogą posługiwać się wiarą. Znaczący wszakże, iż w obecnym czasie On nie zbawia innych oprócz wiernych.

Pismo Święte wykazuje jednak dość wyraźnie, że po wybraniu Kościoła i nagrodzeniu wiernych, Bóg będzie miał do czynienia z światem i to przez tych co w tym życiu postępowali wiarą. Przez Chrystusa i Kościół spłyną w przyszłości błogosławieństwa na całą ludzkość. I w tym wieku przyszłym, mniej wiary będzie potrzeba aniżeli obecnie. Królestwo Chrystusowe będzie ustanowione i wyraźnie zmanifestowane. Naonczas ludzie nie będą musieli postępować wiarą, bo Boskie błogosławieństwa będą widoczne i wyraźne, gdy zaś w czasie obecnym musimy postępować wiarą a nie widzeniem.

Z cielesnego punktu zapatrywania, wydaje się, jakoby obecnie nad światem nie rządził Bóg, ale jakoby świat rządzony był przypadkiem lub przez samego szatana — bo warunki na świecie wcale nie są takie, jak byśmy spodziewali się, że byłby, gdyby Bóg był Królem i Rządcą nad światem. I z tego powodu musimy postępować wiarą, aby doznać pewnych błogosławieństw w czasie obecnym. W przyszłym Królestwie Chrystusowym, cokolwiek będzie przeciwne sprawiedliwości, zostanie poniżone, gdy

zaś miłośnicy sprawiedliwości, będą mieli powodzenie. Tedy będą czasy postępowania widzeniem.

W obecnym czasie musimy postępować wiara, ponieważ wystawione jest przed nami pewne szczególne i wielkie zbawienie. "Wysokie powołanie" jest wyjątkowym przywilejem, dla szczególnej klasy. W przyszłym wieku zaś ludzkość wytrącona z umysłowej równowagi przez upadek, zostanie uwzględniona i stopniowo będzie podnoszona z upadku i degradacji. Potrzebujący więcej pomocy, doznają więcej a potrzebujący mniej, doznają mniej. Sprawy będą tak rozjaśnione, że nie będzie wymówki za czynienie złego; czyny dobre zaś będą posłusznych stopniowo podnosić do ludzkiej doskonałości. W Boskich prawach i wymaganiach nie ma sprzeczności; wszystkie wymagania Jego są sprawiedliwe, rozumne i harmonijne.

ZMIANA NATURY CHRYSTUSA PANA

Stawiając samych siebie w położenie uczniów, w owych czterdziestu dniach po zmartwychwstaniu Pana, możemy łatwiej wyobrazić sobie ich poważne zakłopotanie. Niektórzy z nich byli świadkami dziwnych objawów — widzieli postać jakoby Jezusa, lecz nie zawsze jednakową i nie wiedzieli jak to tłumaczyć. Przy jednej okazji pokazał się jako ogrodnik, przy innej, jako podróżny i t. p. Nie widzieli znaków identycznych i w rzeczywistości nie byli pewni, czy widzieli Pana, czy kogoś innego. Przy pewnej okazji, stanął w pośrodku nich, bardzo podobny do Siebie, lecz drzwi zamkniętych nie otworzył. Nie mogli sobie wyobrazić jak ludzka istota mogła wejść do mieszkania przez drzwi zamknięte. Byli więc w poważnym zakłopotaniu.

Pismo daje nam do zrozumienia, że Pan pokazywał się w różnych postaciach z tego powodu, iż Bóg wzbudził Go od umarłych do innego stanu aniżeli był przed ukrzyżowaniem. Zabity został Jezus ciałem (człowiekiem), ale ożywiony został na poziomie duchowym — duchową istotą. "Pan jest Tym duchem" — mówi Pismo Święte (2 Kor. 3:17). Wtórym Adamem jest Sam Pan z nieba; nie jest nim ziemski Jezus. Pojaśnienie to możemy teraz łatwo przyjąć i zrozumieć, bo żyjemy po zesłaniu Ducha świętego. Rozumiemy więc, że po Swoim zmartwychwstaniu, Jezus był duchową istotą, lecz na podobieństwo aniołów, On mógł gdy zachodziła potrzeba, ukazać się w podobieństwie człowieka. Wcale nie wątpimy, że gdyby Jezus miał jaki powód aby ukazać się w tym samym cielesie jakie miał poprzednio, On mógłby to uczynić; mógłby drzwi otworzyć a uczniom wzrok zaćmiał tak, aby otwierania i zamykania drzwi (przy Jego wchodzeniu i wychodzeniu) nie widzieli. Jednakowoż, biblijne zapiski wykluczają taki wniosek, ponieważ

podają wyraźnie, że "drzwi były zamknięte;" nie, że Apostołowie nie widzieli jak drzwi otwierały się i zamykały, ale, że one wcale nie otworzyły się. Drugim razem — gdy Tomasz był obecnym — Pan pokazał się w taki sam sposób, gdy "drzwi były zamknięte." — Jan 20:19, 26.

Chociaż Jezus mógłby przybrać Swoje pierwotne ciało i w nim przebywać jako duch, to jednak On nie uczynił tego. Gdyby tak postąpił, to uczniowie byliby zwiedzeni i mnieliby, że On powstał w tym samym cielesie, w którym był ukrzyżowany. Przeto pokazywał się w różnych postaciach, czyli w różnych ciałach, ale w warunkach i okolicznościach takich, aby nie potrzebowali wątpić o Jego tożsamości. Pan wiedział, że po otrzymaniu Ducha świętego, uczniowie zrozumieją tę sprawę doskonale. To też nie próbował wyjaśnić im to zaraz, a tylko trzymał ich w pewnej styczności z Sobą, wiedząc, że po zesłaniu Ducha świętego, oni sprawę tę dobrze zrozumieją.

Naszą myślą więc jest, że ciała w jakich nasz Pan ukazywał się, były zmaterjalizowanymi ciałami. To nie było złudzeniem. Przeciwnie, to było zamierzonym, aby uczni ochronić od złudzenia. Jako ludzie cielesni, oni nie mogli zrozumieć przemiany ludzkiej natury na duchową. Przeto Jego ukazywania się były w celu wspomnienia ich w największej trudności — aby ochronić ich od myślenia i mówienia, że "On nie powstał."

ZMARTWYCHWSTANIE ŻŁE POJMOWANE

Uczniowie mogli zauważyć, że po Swoim zmartwychwstaniu, Pan zademonstrował władzę zupełnie inną aniżeli miał przed śmiercią. Ukazał się w okresie owych czterdziestu dni kilkakrotnie, ale każdym razem tylko na krótki czas. Było to widocznie w tym głównie celu aby pokazać uczniom, że był istotą duchową; że mógł przychodzić i odchodzić niespostrzeżenie, jako wiatr; że mógł, w razie potrzeby, ukazać się w cielesie a następnie zniknąć; że mógł przybierać raz taką postać, to znowu inną i t. d. To wszystko miało być dla ich nauki, aby ochronić ich od zwiedzenia.

Nie możemy wyobrazić sobie w jaki inny sposób Jezus mógłby lepiej zademonstrować Swoje zmartwychwstanie i umocnić wiarę w Swoich uczniach. Gdyby pozostał z nimi zawsze jako człowiek to byliby zniewoleni do wierzenia, że był On nadal tym samym człowiekiem, w tym samym cielesie i nie mogliby zrozumieć Jego słów: "Oto jestem z wami zawsze aż do skończenia wieku." Lecz teraz oni mogli zrozumieć, że jak w owych czterdziestu dniach, On mógł pokazywać się i znikać z przed ich oczu, chociaż w rzeczywistości pozostawał z nimi niewidzialny, podobnie po wstąpieniu do nieba

On mógł, w innym znaczeniu, być z nimi przez cały wiek Ewangelii, a powrócić osobiście, gdy będzie potrzeba, przy końcu tegoż wieku.

W tym nie ma żadnego złudzenia, a raczej jest uniknięciem złudzenia. Należy pamiętać, że wzięło kilka manifestacyj aby utwierdzić ten fakt, iż Jezus był zmienioną istotą. Gdyby uczniowie odnieśli to wrażenie, że Jezus wstąpił do nieba jako człowiek, popadliby w poważne trudności, tak jak sprawa się ma z naszymi przyjaciółmi, chrześcijanami nominalnymi, którzy mniemają, że Jezus powstał i wstąpił do nieba z tym samym ciałem, które zawisło na krzyżu. Mniemają również, że Jezus nadal przebywa w tym ciele zranionym, że ma przebite ręce, nogi i bok.

Gdy zapytujemy: jeżeli, według ich mniemania, Jezus nosi na Sobie znaki i skazy zranionego ciała, czy nie znaczyłoby to, że i naśladowcy Jego będą na zawsze nosili skazy i rany swych ciał? Odpowiadają: Tak! Przypominamy takim, że niektórzy z wiernych Pańskich byli w najokropniejszy sposób maltretowani przed śmiercią; byli żywcem rozrywani na części, ścinani i t. p. Jeżeli te znaki, since i rany będą nosili i w niebie, to będzie tam bardzo zeszpecone grono.

Można powiedzieć, że którzy trzymają się takich poglądów, nie wierzą w istotne odkupienie — w odkupienie, o jakim Pismo Święte uczy. Takim cytujemy: "On wylał na śmierć duszę Swoją" i: "Położył ofiarą za grzech duszę Swoją." Tak — odpowiadają — my wierzymy, że On Swoje ludzkie ciało ofiarował za nas. Na to odpowiadamy: Jego ludzkie ciało odkupiłoby tylko ludzkie ciało Adamowe. Adam zaś był czemś więcej aniżeli tylko ciałem. Dusza Adama była tym co zgrzeszyło — i Jezus musiał też położyć duszę Swoją na Okup za Adama. — Izaj. 53:10, 12.

Jeżeli ciało nie było częścią Jezusa to wynikałoby z tego, że nie Jezus umarł, ale Jego ciało; nie On został upokorzony ale Jego ciało i nie On opuścił chwałę ale Jego ciało. Więcej nawet: Jeżeli Jego ciało nie było w rzeczywistości Jezusem to On zwiódł całą ludzkość do myślenia, że był człowiekiem; zwiódł też Apostoła do mówienia, że "Ten który był bogatym, dla nas stał się ubogim" (2 Kor. 8:9). W takim razie, mówić o Nim, że był kuszonym na podobieństwo nas — jak mówi to Apostoł Paweł — byłoby błędem, bo Jezus nie mógłby być kuszonym podobnie jak my, gdyby był innej natury. Widzimy więc, że te różne ludzkie pojęcia są mylne, gdy zaś nauki Pisma Świętego są harmonijne.

ZMARTWYCHWSTANIE ŚWIATA

Pierwsze zmartwychwstanie — zmartwychwstanie Chrystusowe — rozpoczęło się chwalebna przemianą naszego Pana, około dziewiętnastu stuleci temu i zmartwychwstanie to będzie dopełnione gdy ostatni członek ciała Chrystusowego dostąpi swej przemiany z natury ziemskiej do niebiańskiej, Boskiej natury. Zmartwychwstanie świata nie rozpocznie się prędzej aż cały Kościół dostąpi swej przemiany. Ojcowie święci będą pierwszymi, którzy zmartwychwstaną w naturze ludzkiej; lecz zmartwychwstanie ich nie będzie w tym samym czasie co Kościoła, ale później — jak powiedział Apostoł: "Aby oni bez nas nie stali się doskonałymi." — Żyd. 11:39, 40.

Wskrzeszanie od umarłych ludności tego świata rozpocznie się, prawdopodobnie, dopiero około pięćdziesiąt lub sto lat po ustanowieniu Królestwa Bożego. W czasie tym jednak, proces zmartwychwstawania — stopniowego podnoszenia — będzie działał pomiędzy narodami naonczas żyjącymi. W miarę jak narody, ludy, rodzaje i języki będą rozbudzane, dochodzić też będą stopniowo do znajomości prawdy, z którą ich woła musi godzić się, zająm proces zmartwychwstania rozpocznie w nich działać. Dzieło to będzie wzmacniać się i trwać będzie przez całe tysiąc lat panowania Chrystusowego.

Zmartwychwstanie świata dopełni się w zupełności dopiero przy końcu Tysiąclecia, gdy zaś zmartwychwstanie Kościoła dopełnione będzie w początku tegoż. Z tego względu niewłaściwym byłoby powiedzieć, że zmartwychwstanie sprawiedliwych i niesprawiedliwych nastąpi jednocześnie. Faktycznie, ludność tego świata nie zmartwychwstanie w zupełności prędzej aż przy końcu Tysiąclecia zostanie przekazana Bogu Ojcu; albowiem jednym z wyników upadku była utrata łaski i społeczności z Ojcem Niebieskim, a ludzkość nie prędzej zostanie uwolniona z tego szczegółu upadku, aż Pośrednik dokona Swego dzieła w nich.

W. T. 5236—1913.

LUDZKA NIEDOLA

Są ludzie co zamiast słodczy
Piją przeważnie puhar goryczy;
Nie skarżą się jednak na losy,
Tylko westchnienia ślą pod niebiosy.
Czasami błysk szczęścia chwilkę im osłodzi;
Lecz prędko znika, a gorycz nadchodzi
I co dzień więcej goryczy przybywa
I tak z dnia na dzień życie upływa.

JEZUS SĄDZONY PRZED PIŁATEM

LEKCJA z Ewangelii według Św. Mateusza 27:11-26.

“Rzekł im Piłat: Cóż tedy uczynię z Jezusem, którego zowią Chrystusem?” — Wiersz 22.

PIŁAT był rzymskim Gubernatorem nad Judeą, był przedstawicielem rządu Cesarskiego. Nie jesteśmy skłonni obwiniać Piłata surowo za śmierć Jezusa. On postąpił tak jak było od niego spodziewanym. W Judei był on nie dlatego aby rozsądzać żydowskie teorie i spory religijne, ale aby trzymać ludność Judei w spokoju i poddaństwie rzymskiemu rządowi. Było pożądanym aby dla dobra pokoju i porządku w tym kraju rządził sprawiedliwie, lecz sprawiedliwość mogła być pogwałcona każdego czasu jeżeliby dobro Rzymskiego Cesarstwa tego wymagało. Tradycja podaje, że Piłat słyszał poprzednio o Jezusie, a nawet, że wezwał Go raz do siebie na prywatną rozmowę, aby zasięgnąć informacji o Jego nauce.

Jezus był już sądzony przed żydowskim Sanhedrynem tego dnia, tak wcześniej jak tylko było to możliwym, zanim ludność mogła się o tym dowiedzieć i zanim przyjaciele Jezusa mogli rozpocząć jaką akcję w celu bronięcia Go. Tak prędko jak tylko było możliwym, najwyższy kapłan i przedstawiciele Sanhedrynu stawili Jezusa przed sądową stolicą Piłata, aby ten zatwierdził ich wyrok skazujący Jezusa na śmierć. Piłat zapytał ich: jakie oskarżenie wnoszą przeciwko Jezusowi. Wymijająco odpowiedzieli, że gdyby Jezus nie był człowiekiem złym i godnym ukarania to nie przywiedliby Go przed sąd Piłata.

Piłat przypomniał im, że pod zezwoleniem rzymskiej władzy, oni mieli znaczną wolność do załatwiania dysput religijnych, że on nie był przeznaczony do rozsądzania takich spraw w Judei; zatem niechaj sami sprawę tę załatwią. Kapłani odpowiedzieli, że wiedzą o tym, lecz ponieważ nie mają władzy wymierzenia kary śmierci, żądają aby Piłat zatwierdził ich wyrok i rozkazał Jezusa stracić. W taki sposób oni ujawnili swą wielką niegodziwość — że świadomie spiskowali aby Piłat wymierzył karę śmierci na człowieka niewinnego. Następnie zaczęli oskarżać Jezusa, że podburza naród; że odwołuje lud od wierności i posłuszeństwa rzymskiemu rządowi; że namawia lud aby nie płacić Cesarzowi podatków; że mieni się być żydowskim Królem i Mesjaszem i t. d.

Były to poważne zarzuty, które on, jako rzymski namiestnik i sędzia, musiał wziąć pod rozwagę; należy nam też zauważyć, że oskarżenie wniesione na Jezusa przed Piłatem było zupełnie inne od tego co zarzucano Mu przed Sanhedrynem. Chociaż wszystkie oskarżenia były fałszywe, Jezus nie bronił

się. On wiedział, że czas Jego śmierci — czas dokonania Jego ofiary — nadchodził; nie próbował więc odwrócić od Siebie tego co Bóg, w Swoim programie dla Niego, wyznaczył.

JEZUS PRZED PIŁATEM

Piłat spojrzawszy na Jezusa pomyślał niezawodnie, że człowiek tak łagodny i spokojny, nie mógł być burzycielem niebezpiecznym dla rzymskiego Państwa. Inny pisarz wyjaśnił, że Piłat poznał, iż kapłani i nauczeni w piśmie czychali na życie Jezusa z zazdrości. Piłat widocznie wywnioskował, że w nauce Jezusa było coś takiego co imponowało ludowi więcej aniżeli nauki tych przewódców religijnych i że żądano od niego zatwierdzenia niesprawiedliwego czynu osób, które chciały uchylić się od odpowiedzialności za ten niegodziwy czyn.

Mimo to jednak, Piłatowi nie przystało okazać sympatii temu Nazarejczykowi; nie mógł też lekceważyć zarzutów, że ktoś samowolnie mienił się być królem w Cesarstwie Rzymskim. Odezwał się więc do Jezusa: “Nie słyszyszże jako wiele świadczą przeciwko tobie? Czemu nie odpowiadasz czyś winien, czy też nie?” Jezus nie odpowiedział ani słowa.

Następnie Piłat wyszedł do nauczonych w piśmie i Faryzeuszów, którzy nie weszli do sali sądowej, ponieważ był to dzień przygotowania do świąt wielkanocnych. Po rozmowie z nimi i z kapłanami, Piłat zapytał Jezusa: “Czyś ty jest królem żydowskim?” Czy przyznajesz się do tego? Jezus odpowiedział zapytaniem: “Czy pytasz mnie o to z własnego spostrzeżenia, czy też dla tego, że tak oskarżają Mnie moi wrogowie?” Piłat odrzekł, że książęta Jego własnego narodu wydali mu Go, więc chciałby wiedzieć co takiego uczynił, że są Mu tak bardzo przeciwni.

Jezus odpowiedział, że królestwo Jego nie było z tego świata — z tego wieku, czyli z obecnego porządku rzeczy; a zatem nie był On w żadnym zatargu z królestwem Cesarza. To było świadectwem dla Piłata, że ani Jezus ani Jego przyjaciele nie byli w żadnej opozycji do cywilnej władzy rzymskiej, ponieważ królestwo Chrystusowe nie było z tego okresu. Jezus dał więc do zrozumienia, że królestwo Jego należało do przyszłości. Na to Piłat odpowiedział prawdopodobnie ze zdziwieniem i niedowierzaniem: “To ty jednak mienisz się być królem i mniemasz, że kiedyś, w jakiś sposób, dojdiesz do panowania?” Jezus odrzekł, że On w tym celu

przyszedł na świat; że musi wydawać świadectwo prawdzie i że wszyscy, którzy są z prawdy i tylko ci, będą mogli zrozumieć i ocenić Jego świadectwo.

Tedy Piłat wypowiedział jeszcze taką uwagę: "Cóż jest prawda? Wszyscy zadają to pytanie a nikt nie umie na to odpowiedzieć." Następnie Piłat wyszedł znowu do żydów i rzekł: "Ja w Nim żadnej winy nie znajduję. Nie znajduję aby On był podżegaczem przeciwko Cesarzowi i jego prawom. Nie uczynił nic takiego coby mnie nakłaniało do słusznego ukarania Go, ograniczenia Jego wolności lub ukrócenia przynależnych Jemu praw."

Kapłani i doktorowie zakonu zostali zaalarmowani. Czyż możliwym jest, że kiedy już byli pewni, iż Jezus zostanie ukrzyżowany, On miałby ująć z ich rąk! Z zawziętością zaczęli oskarżać Jezusa, że wszędzie, poczynawszy od Galilei, podburzał lud itp. Gdy Piłat usłyszał o Galilei, zapytał czy Jezus był Galilejczykiem? Otrzymałszy odpowiedź, że był, zdecydował: W takim razie ja mogę tę drażliwą sprawę przekazać Herodowi, królowi Galilejskiemu. Herod naonczas bawił w swoim pałacu w Jerozolimie.

Tak więc Jezus posłany został do Heroda, który zaciekawiony był wieściami o cudach Jezusowych i spodziewał się, że On uczyni jakiś cud przed nim. Zadał kilka pytań Jezusowi, lecz Ten mu nie odpowiadał. Kapłani i nauczenni w piśmie zawzięcie oskarżali Jezusa przed królem. Herod i jego żołnierze naigrawali się z Jezusa; dla szyderstwa ubrali Go w szatę królewską i tak ubranego, Herod odesłał z powrotem do Piłata. Ten akt grzeczności Piłata wobec Heroda i Herodowe odwzajemnienie się podobną grzecznością, załagodziło nieprzyjaźń jaka od pewnego czasu istniała pomiędzy Piłatem i Herodem.

ANI PIŁAT, ANI HEROD NIE POTĘPILI JEZUSA

Zwracając się ponownie do oskarżycieli Chrystusa Pana, Piłat rzekł: "Podaliście mi tego człowieka jakoby lud odwracał; a oto ja przed wami pytając go, żadnej winy nie znalazłem w tym człowieku; ani też Herod, bom go posłał do niego (a on go odesłał z powrotem), a oto nic nie znalazł w nim takiego coby na śmierć zasługiwało. Przeto ukarzę go i wypuszczę." Z tego wynika, że to ukaranie, czyli ubiczowanie Pana, zostało dokonane w intencji zachowania Go przy życiu — Piłat zapewne mniemał, że zadanie tego cierpienia Jezusowi, zadowolni żydów i przestaną domagać się wyroku śmierci.

W tej porze roku Piłat, przy kilku okazjach, ułaskawił pewną ilość więźni, jakoby dla uczczenia żydowskiego święta Paschy. Rzesze prawdopodobnie wznosili okrzyki uwielbiające Piłata, w mniema-

niu, że znowu uwolni kilku więźni. Piłat pomyślał, że może będzie to dobra sposobność wyrwać Jezusa z rąk przewodców ludu i oddać Go, uwolnionego, ludowi, do którego zwrócił się z zapytaniem: "Czy mam wypuścić wam tego więźnia, mieniącego się być królem żydowskim?" Oczy całego tłumu zwróciły się na religijnych przewodców, których postawa, mina i prawdopodobnie zachowanie się podnieciło ich aby prosili o Barabasa, rabusia i zbrodniarza. Rzekł im jeszcze Piłat: "Cóż tedy uczynię z Jezusem, którego zowią Chrystusem (Mesjaszem)?" Rzesza, podniecona przez swoich przewodców religijnych, zawołała: "Niech będzie ukrzyżowany!" Jeszcze raz Piłat zapytał: "Cóż więc złego uczynił?" Ale oni tym bardziej wołali: "Niech będzie ukrzyżowany!" Piłat niezawodnie przemówił jeszcze: "I za co człowiek ten ma być ukrzyżowany? Nie znalazłem w nim nic godnego śmierci. Rozkażę go więc ubiczować i przywiodę Go wam; lecz niech wam będzie wiadomem, że żadnej winy w nim nie znalazłem."

JESZCZE JEDEN WYSILEK PIŁATA ABY JEZUSA UWOLNIĆ

Jezus został następnie wyprowadzony; ubrany będąc w płaszcz szkarłatowy a na głowie wtłoczoną miał koronę cierniową. Spojrzawszy na Niego, Piłat zawołał: "Ecce homo!" — Oto Człowiek! Popatrzcie na Tego, którego śmierci domagacie się. Zauważcie, że jest to najszlachetniejszy wzór waszej rasy a nawet całej ludzkości. Zauważcie Jego postawę w tych boleściach i upokorzeniu. Zauważcie precudną powagę i dostojeństwo Jego charakteru. Jeżeli w rzeczywistości macie coś przeciwko Niemu to powinniście być zadowoleni teraz, widząc Go w takim upokorzeniu. Oni jednak ponownie zawołali: "Ukrzyżuj go, ukrzyżuj go!" Piłat, zapewne oburzony, odparł: Wy możecie ukrzyżować Go jeśli chcecie, lecz ja nie znajduję w Nim winy ani żadnej nieprawości. Tedy żydzi poruszyli istotny punkt całej tej sprawy, główny powód ich opozycji; mianowicie, że Jezus mienił się być Synem Bożym a oni uważali to za bluźnierstwo godne śmierci. Gdy Piłat to usłyszał, przestraszył się i wszedłszy do ratusza, zapytał Jezusa: "Skądżeś Ty jest?" Lecz Jezus nie dał mu odpowiedzi. Tedy mu rzekł Piłat: "Nie odpowiadasz mi? Czy nie wiesz, że mam moc ukrzyżować Cię lub wypuścić?" Na to Jezus spokojnie odpowiedział: "Nie miałbys żadnej mocy nademną, gdyby ci nie była dana z góry; przetoż kto Mię tobie wydał, większy grzech ma." — Jan 19:4-11.

Piłat znowu zaczął przemyślać jakby Jezusa uwolnić; lecz widział, że zanosi się na ogólny rozruch w mieście i wiedział również, że obowiązkiem jego

urzędu było utrzymanie porządku i pokoju. Gdy ponadto usłyszał żydów wołających: "Jeżeli go wypuścisz, nie jesteś przyjacielem cesarskim, bo każdy co się królem czyni, sprzeciwia się Cesarzowi," poczuł się w pozycji bez wyjścia. Gdyby uwolnił Jezusa, okazałby się zwolennikiem przeciwnika cesarskiego. Byłoby to tym dziwniejsze ze względu, iż Jezusa oskarżali Jego własni rodacy a nie bronił Go nikt oprócz samego Piłata.

Ku powiększeniu zakłopotania Piłatowego, w chwili tej doszło go poselstwo od jego żony, aby nie miał nic do czynienia z przeciwnikami Jezusa, bo miała jakiś szczególny sen w tej sprawie. Piłat jeszcze raz zaapelował do ludu. Ignorując kapłanów i przewódców, przemówił do ludu: "Oto Król wasz!" Lecz to jeszcze więcej podrażniło rzesze jak i kapłanów, i z większą złością wołali: "Strać, strać! Ukrzyżuj go! Nie mamy króla tylko Cesarza." — Mat. 27:19; Jan 19:12-26.

W desperacji, Piłat kazał przynieść wody i omywając ręce przed ludem rzekł: "Nie jestem winien krwi Tego Sprawiedliwego; wy ujrzycie." Niech na was spadnie odpowiedzialność za przelanie krwi (za zabicie) tego sprawiedliwego człowieka. W odpowiedzi wszystek lud zawołał: "Krew jego (niech spadnie) na nas i na dziatki nasze!"

I czy nie stało się tak! Przez przeszło ośmnaście stuleci żydzi cierpieli — oddaleni od Boga, bez proroka, bez kapłana, bez ofiary za grzech, bez Dnia Pojednania (Oze. 3:4, 5). Przybliża się jednak chwila, że nieprawość ich będzie przebaczona; Bóg wyleje na Izraela ducha łaski i modlitw; oczy ich wyrozumienia zostaną otworzone, poznają Tego, którego przebodli i tym więcej wielbić Go będą. — Zach. 12:10.

Mając na sobie obowiązek zastosowania się do wymagań ludu we wszystkim, co nie sprzeciwiało się dobru Rzymskiego Władcy, Piłat uległ wymaganiom ludu żydowskiego i jego przewódców; wydał Jezusa na śmierć a Barabasa, zbójcę, kazał wypuścić.

PODOBNY DUCH TRWA DOTĄD

Nie potrzebujemy domyślać się, że natura ludzka zmieniła się w okresie minionych dziewiętnastu stuleci. Możemy raczej wnosić, że i dziś, w podobnych okolicznościach, Jezus lub Jego uczniowie mogliby być straceni w jakimkolwiek kraju, gdyby władze uznały to za stosowne dla dobra pokoju; a szczególnie, gdyby religijni władcy i nauczyciele domagali się takiej ofiary niewinnych, dla utrzymania swojej powagi pomiędzy ludem.

Niechaj nie będzie to dla nas rzeczą dziwną gdyby podobne doświadczenia przyszły na niektórych wiernych Pańskich w niedalekiej przyszłości. Zapiski historyczne wykazują, że tak zwane dobro religijne, ogłaszane przez religijnych wodzów, umiało wywierać wpływy na świeckich władców, aż do stopni gwałcenia sprawiedliwości i zabijania ludzi niewinnych we wszystkich wiekach. Droga postępowania dla wiernych Pańskich we wszystkich czasach powinna być podobna do tej, jaką kroczył nasz Pan i Zbawiciel, to jest zupełna rezygnacja do woli Bożej — zupełne zrozumienie i wiara, że Bóg ma nadzór nad dobrem Jego sprawy i Jego ludu; i zupełna ufność, że wyniki zawsze dopomagać będą ku dobremu tym, którzy Boga miłują, sprawując im nader zacną i wieczną chwałę. — 2 Kor. 4:16-18.

W. T. 5570—1914.

ABRAHAM I HEBRAJCZYCY

LEKCJA z pierwszej Księgi Mojżeszowej 12:1-9.

"Będę ci błogosławił, uwielbię imię twoje i będziesz błogosławieństwem." — 1 Moj. 12:2.

"**OJ**CIEC wierzących" — jest jednym z biblijnych tytułów Abrahama. Jest on jednym z najprzedniejszych charakterów historycznych. Najbardziej oświecone narody ziemi oglądają się na niego jako na przeznaczony od Boga przewód, przez który dosięgły ich religijne nadzieje i perspektywy. Zarówno żydzi, chrześcijanie jak i mahometanie uważają Abrahama za taki przewód. Boskie obietnice, uczynione Abrahamowi, stanowią podstawę wiary tych narodów, chociaż wielu nie zdaje sobie sprawy z tego faktu.

Żydzi są cielesnym potomstwem Abrahama, przez Izaaka i Jakuba, gdy zaś mahometanie przedstawiają przeważnie rozgałęzienia rodziny Abrahamowej przez Ismaela i Ezawa. Chrześcijanie zno-

wu twierdzą, że oni stali się dziedzicami najprzedejniejszych obietnic tyjących się jego nasienia; ponieważ przez wiarę stali się współdziedzicami z Chrystusem, którego uważają jako pozafiguralnego Izaaka i Dziedzica wszystkich rzeczy. — Gal. 3:29.

Nowy Testament uczy, że Kościół Chrystusowy — po części z żydów a po części z pogan — jest pozaobrazową Rebeką, żoną i współdziedziczką Izaaka. Jako taki, Kościół będzie klasą oblubienicy i współdziedziczki Mesjasza w Jego królestwie. W tym obrazie Abraham przedstawiał Samego Boga, Izaak, Syna Bożego, Chrystusa Jezusa a Rebekę przedstawiała Kościół Chrystusowy. Nowy Testament twierdzi, że to duchowe nasienie Abrahamowe będzie jeszcze przewodem Boskich błogosła-

wieństw dla cielesnego Izraela, jak i dla wszystkich narodów. Jednakowoż, wiele z tych nauk Nowego Testamentu było, niestety, straconych w ciemnych wiekach średnich.

Chrześcijanie zapomnieli o wysokim powołaniu; zapomnieli, że mieli być współdziedzicami z Chrystusem w Jego królestwie i zapomnieli, że królestwo to ma jeszcze ubłogosławić wszystkie rodzaje ziemi. Zamiast tak pojmować sprawy, oni doszli do ciasnego poglądu, że tylko wybrani tego wieku będą zbawieni i pójdą do nieba, aby tam, po wieki nieskończone, patrzeć na ogromne tortury niewybranych i słuchać ich rozpaczliwych jęków. Dopiero w ostatnich czasach ci, co uważnie badają Pismo Święte, stopniowo uwalniają się od tych błędnych artykułów wiary i wracają do czystych nauk Słowa Bożego. Dopiero teraz poznajemy prawdziwe znaczenie tego co powiedział Św. Paweł o Kościele: "Jeżliście wy Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowym a według obietnicy dziedzicami." — Gal. 3:29.

Zdawałoby się, że w takich okolicznościach każdy żyd, każdy chrześcijanin i każdy mahometanin powinien posiadać niezachwianą wiarę w ten fakt, że Abraham kiedyś żył. Faktycznie powiedzieć można, że tylko przywiązanie do Boskiej obietnicy danej Abrahamowi, spajało żydów w jeden naród, a chrześcijan ze wszystkich narodów łączyło w jedno grono dziedziców tej samej obietnicy. Mimo to jednak uczeni dzisiejsi, tak z żydów jak i z chrześcijan, stają się t. zw. wyższymi krytykami; odrzucają Abrahama a daną jemu Boską obietnicę traktują jako bajeczną legendę. Dziwić się trzeba, że nie mogą widzieć niedorzeczności takiego stanowiska! Jest to tak jakoby ogon psa obcinał swą własną głowę.

Jakie wyjaśnienie mogliby mieć żydzi zamieszkali pomiędzy wszystkimi narodami i mówiący około pięćdziesiąt różnymi językami, o zachowywaniu swojej odrębności żydowskiej, jeżeli odrzucają te dawne obietnice Boże, które spokrewniły ich w jeden lud i które pierwotnie trzymały ich w separacji od wszystkich narodów, według Boskich instrukcyj i w nadziei dostąpienia obiecanych błogosławieństw w słusznym czasie? Żydzi lub chrześcijanie, którzy odrzucają Abrahama, ośmieszają się w oczach poważnych myślicieli. Tacy zrobiliby lepiej gdyby wcale nie przyznawali się do Judaizmu lub do Chrześcijanizmu, co byłoby korzyścią dla tych, których opuściliby.

BOSKIE WEZWANIE ABRAHAMA

Imię Abraham znaczy ojciec mnóstwa. Ono dane było Abrahamowi po jego okazaniu swej wiary i posłuszeństwa wobec Boskiego wezwania.

Pierwotne jego imię było Abram, co oznacza wzniosłą wiarę. Imię Abraham użyte było w Nowym Testamencie siedmdziesiąt cztery razy. Jezus wspominał to imię dziewiętnaście razy. Boska obietnica dana Abrahamowi jest podstawą całej teologii Nowego Testamentu, wyrażonej przez Pana Jezusa, przez Św. Pawła, Św. Piotra, Szczepana i innych.

Miejscowością urodzenia Abrahama było Ur chaldejskie, około sto dwadzieścia mil na północ od zatoki Perskiej. Okolica ta była znana jako najbogatsza część Azji. Ojcem Abrahama był Tare, który był poganinem, wyznawcą polyteizmu — czcicielem wiele bóstw. Żydowskie legendy o Abrahamie mówią, że zaraz od młodości brzydził się ówczesną bezbożnością i rozpustą. Jako chłopiec czternastoletni miał rzekomo sprzeciwić się praktykowanemu w rodzinie bałwochwalstwu, a przy pewnej okazji miał zniszczyć przeszło siedmdziesiąt kosztownych bałwanów.

Z Ur, rodzina Tarego wyemigrowała do Haranu, około pięć set mil w kierunku północno-zachodnim, w stronę Palestyny. W Haranie pozostawał Abraham aż do śmierci Tarego, poczem przeprowadził się do ziemi Chanaan. Według rozprawy Św. Szczepana (Dzie. Ap. 7:2, 3), Boskie zaopiekowanie się Abrahamem rozpoczęło się jeszcze wtedy gdy zamieszkiwał w Ur. Bóg wezwał go z pomiędzy bezbożnego otoczenia, aby był fundatorem nowego narodu, który mógłby być narodem świętym i posłusznym Bogu. Dokładne słowa tego wezwania nie zostały nam podane ani też nie mamy wyjaśnienia w jaki sposób wezwanie to doszło Abrahamowi. Dostatecznym jest nam wiedzieć, że Abraham rozumiał, iż wezwanie to było od Boga i był Jemu posłuszny.

Bóg widocznie nie ustalił wcześniejszej daty na przeprowadzkę Abrahama do Chanaan, aż po śmierci Tarego, bo inaczej Abraham nie miałby usprawiedliwienia na odkładanie tej sprawy. Nie ulega jednak wątpliwości, że Abraham miał coś do czynienia z przeprowadzeniem się tej rodziny z Ur do Haranu. To oddaliło ich od bałwochwalczego życia miejskiego i umieściło ich w spokojniejszych warunkach życia pasterskiego; a dla Abrahama było to zwrotem w kierunku ziemi Chanaan, tak, że po śmierci ojca on był gotowym tym szybciej wejść w to co Bóg miał dla niego w planie.

ODŁĄCZ SIĘ OD BAŁWOCHWALCÓW

Pewna część tego wezwania jest podana. Czytamy: "Wynijdz z ziemi twej, od rodziny twojej i z domu ojca twego, do ziemi, którą ci pokażę; a uczynię cię w naród wielki i będę ci błogosławił, i uwielbię imię twoje, i będziesz błogosławieństwem. I będę błogosławił błogosławiącym tobie; a przekli-

nających ciebie przeklinać będę; i będą błogosławione w tobie wszystkie narody ziemi." — 1 Moj. 12:1-3.

Zgodnie z tym Boskim wezwaniem, Abraham, siedemdziesiąt-pięć lat stary, w czasie gdy umarł Tare, jego ojciec, rozpoczął krótko po tym swoją podróż do ziemi Chanaan. W owym czasie nie było właścicieli obszarów ziemskich; ziemia była wolna dla wszystkich, którzy na niej żyli i pracowali. Jakiś czas przed odejściem Abrahama z Haranu, starszy jego brat Nahor ożenił się i założył swoje domostwo. Drugi jego brat Haran, umarł, a także umarł jego ojciec Tare. Abraham, z pozostałymi członkami rodziny — ze swoją pół-siostrą Sarą (księżniczką), którą pojął za żonę i ze swoim bratankiem Lotem, synem Harana — zabrali swe stada i trzody i wyemigrowali do ziemi Chananeyjskiej, nazywanej tak z powodu, że zamieszkiwali tam potomkowie Chamata. — Zob. 1 Moj. 10:18.

ABRAHAM UWIERZYŁ BOGU

Pismo Święte wykazuje różnicę pomiędzy wiarą a łatwowiernością. Abraham nie był łatwowiernym w ujemnym znaczeniu tego wyrazu, lecz był on człowiekiem silnej wiary. Ten zarys jego charakteru uczynił go miłym w oczach Wszechmocnego, który, z powodu tej jego wiary, nazwał Abrahama swoim przyjacielem; jak to i Św. Paweł określił: "Abraham uwierzył Bogu i poczytano mu to ku sprawiedliwości" (Gal. 3:6). Biblia nie twierdzi, że Abraham, albo ktokolwiek inny z dzieci Adamowych, był doskonałym. Przeciwnie, ona mówi wyraźnie i stanowczo, że "nie ma sprawiedliwego (doskonałego) ani jednego." Wszyscy zgrzeszyli i nie dostaje im chwały Bożej" (Rzym. 3:10, 23). Nikt nie dochodzi do chwalebного wyobrażenia Bożego, jakie odbijało się na początku w ojcu Adamie.

Abraham nie doszedł też do tej przyjaźni z Bogiem z powodu swej uczoności, lub szczególniejszych zdolności umysłowych. Żadne z tych nie są wystawiane jako podstawy do osiągnięcia szczególniejszych łask Bożych i społeczności z Nim. Mimo to jednak możemy zauważyć, że Abraham odznaczał się też pewnymi zdolnościami umysłowymi. Fakt że był bardzo bogatym dowodzi, że był dobrym gospodarzem i zdolnym zarządcą. Jego umiejętność przewodnictwa ludowi, a także wojsku okazała się wtedy gdy Lot i bogaci Sodomici, wraz z ich posiadłościami, zabrani byli w niewolę przez Cholorlahomera i jego współników. Opisane jest jaknajprościej językiem, że Abraham szybko wyprawił ćwiczonych i odpowiednio uzbrojonych sług swoich w liczbie 318 i pewnym strategicznym obrotem po-

konał przeciwną, niezawodnie znacznie liczniejszą armię i odbił ich wszystkie łupy.

Jednak nie dla jego wojennych zdolności, ani dla jego hojności w zwróceniu odzyskanych łupów, ani dla jego hojności przy innej okazji, Abraham stał się przyjemnym Bogu. Szczególniejszy przymiot jaki Bóg Sobie upodobał w Abrahamie jest często w Biblii wspominany, a jest nim jego wiara. "Abraham uwierzył Bogu." On nie wierzył i nie polegał na swej własnej wyobraźni ani na wyobraźni lub marzeniach innych ludzi.

DZIECI ABRAHAMOWE

Do dzieci Abrahamowych, z Boskiego punktu zapatrywania, wliczani są tylko ci, którzy posiadają wiarę w Boga. Pierwotnym poświadczeniem i znakiem tej wiary i posłuszeństwa było cielesne obrzezanie, które obrazowo przedstawia odwrócenie się od grzechu, w posłuszeństwie Bogu i włączenie do grona dziedziców Boskich obietnic przeznaczonych dla nasienia Abrahamowego. Dla żydów obrzezanie stało się tylko zewnętrzną formą — ceremonią, do której nie przywiązują prawie żadnej wiary. Taka bezwierna obrzezka nie daje im żadnego prawa do jakichkolwiek specjalnych łask od Wszechmocnego. Lecz ci z żydów, którzy dotąd ufają w Abrahamie i w obietnicach jemu uczynionych, są przedmiotem Boskiej łaski i, według naszego wyrozumienia Pisma świętego, wnet doznają znamiennych dowodów Boskich błogosławieństw, przez ręce uwielbionego Mesjasza, Chrystusa, który wkrótce ustanowi na ziemi królestwo Boże.

Św. Paweł wyjaśnia, że wszyscy prawdziwi chrześcijanie, tak z żydów jak i z pogan, stają się duchowym nasieniem Abrahamowym — dziedzicami pewnych obietnic duchowych, gdy zaś cielesne jego nasienie (Izraelici) są dziedzicami pewnych ziemskich obietnic dotąd nie wypełnionych. Św. Paweł określa jednak, że tak jak cielesne nasienie musi zachować wiarę, że obrzezka jest znakiem ich separacji od pogan, podobnie duchowe nasienie Abrahamowe musi mieć jeszcze skuteczniejszą pozafiguralną obrzezkę serca, oddzielającą ich od świata i od grzechu — cechującą ich jako szczególny lud Boży, gorliwy w dobrych uczynkach.

Tak żydów jak i chrześcijan upominamy i zachęcamy do uczciwości i wierności — do posłuszeństwa Bogu; tych ostatnich aby mogli odziedziczyć obietnice niebiańskie; tych pierwszych zaś aby byli przygotowani do odziedziczenia ziemskich obietnic, które ziszczą się im, skoro tylko niebiańskie, duchowe nasienie Abrahamowe będzie dopełnione i "przemienione" w pierwszym zmartwychwstaniu.

W. T. 5169—1913.

Myślącym Pod Rozwagę

SAMOPOŚWIĘCENIE PANA I TEGOŻ WYNIKI

Święta Wielkanocne obchodzone są przez chrześcijan, na pamiątkę zmartwychwstania Pańskiego; jednak łączy się z tym myśl także o Jego wielkich cierpieniach i sromotnej śmierci na krzyżu. Z okazji zbliżania się tych świąt, dobrze będzie znowu zastanowić się poważnie nad tym jak wielkie znaczenie miała, ma i zawsze mieć będzie śmierć Chrystusa Pana dla nas i dla całej ludzkości. Tylko o Nim może być prawdziwie powiedziane, że dokonał samopoświęcenia dla dobra drugich, w najzupełniejszym i najwyższym znaczeniu tego słowa.

O takich, którzy dobrowolnie zaciągają się do służby wojskowej, lub do jakiej innej służby dla dobra społecznego i w pełnieniu tej służby ponoszą śmierć, mówionym jest czasami, że poświęcili samych siebie za drugich. Jest to rzeczywiście wielkim poświęceniem, boć i Sam Jezus powiedział, że "większej miłości nad tę żaden nie ma, jedno gdyby kto duszę (życie) swoje położył za przyjaciół swoje" (Jan 15:13). Lecz poświęcenie takie jest samopoświęceniem tylko w ograniczonym znaczeniu. Wszyscy wiemy, że w obecnym stanie ludzkości, śmierć nad wszystkimi panuje. "Ci co żyją wiedzą, że umrzeć mają" — mówi Pismo św. (Kaz. 9:5). Zatem ponieść śmierć w wojnie lub w jakiej innej służbie jest, dla zwykłego człowieka, tylko przyspieszeniem tej zagłady, której, wcześniej lub później, podlegają wszyscy, ponieważ wszyscy, będąc grzesznymi, znajdują się pod Boskim wyrokiem śmierci. — Rzym. 5:12.

Nie tak jednak sprawa się miała z Jezusem z Nazaretu. O Nim jest wyraźnie i prawdziwie powiedzianem, że był "świętym, niewinnym, niepokalanym i odłączonym od grzeszników" (Żyd. 7:26); a jako taki był On wolnym od potępienia śmierci. Z natury rzeczy, miał prawo do życia wiecznego na ziemi. Rozumiał jednak, że według planu Jego Ojca, On przyszedł na świat, aby "z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował;" "aby stać się ubłaganiem za grzechy wszystkiego świata;" a tym sposobem aby umożliwić wszystkim sposobność powrotu do społeczności z Bogiem i do wiecznego żywota. — Żyd. 2:9; 1 Jana 2:2; 1 Tym. 2:5, 6; Rzym. 6:23; 1 Kor. 15:21-26; Izaj. 53:4-12.

Zrozumiałwszy to, Jezus z radością oświadczył Swoją gotowość do współdziałania z planem Ojca. "Oto idę abym czynił, o Boże, wolę Twoją" — było uczuciem Jego serca, kiedy stawiał Samego Siebie ofiarą za grzechy świata (Żyd. 10:4-14). Nie było to sprawą przymusu; "Sam od Siebie" (dobrowolnie) położył Swoją duszę za owce (Jan 10:15-18). Będąc w stanie duchowym u Ojca, "wyniszczył Samego Siebie (z zaszczytnego stanu duchowego) i przyjął kształt niewolnika (stał się człowiekiem — doskonałym, ale w warunkach ograniczonych i grzesznych tu na ziemi);" a i w tym stanie jeszcze, "Sam się poniżył (dobrowolnie na śmierć się poświęcił i był posłusznym) aż do śmierci krzyżowej." — Filip. 2:6-8.

Taką była samoofiara Syna Bożego, Jezusa Chrystusa! On bezgrzeszny i doskonały, mający prawo do wiecznego życia ludzkiego, dobrowolnie poświęca Samego Siebie na ofiarę Bogu, za grzechy Adama i całego jego rodzaju. Dobrowolnie cierpiał i umarł, On "Sprawiedliwy za niesprawiedliwych aby nas przywiódł do Boga" (1 Piotra 3:18). To było samopoświęcenie tak rozległe w swej wielkości i w skutkach, że drugiego podobnego nie było i nigdy nie będzie na świecie.

Wielkość tego poświęcenia, na ile to tyczyło się Samego Jezusa, przytoczyliśmy powyżej. Teraz zauważmy niektóre biblijne określenia: jakie wyniki były i jeszcze nastąpią z Jezusowego samopoświęcenia. On Sam najlepiej to określił gdy powiedział: "Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego jednorodzonego dał, aby każdy kto weń wierzy nie zginął ale miał żywot wieczny" (Jan 3:16). Co to znaczy? Znaczy, że "wszyscy zgrzeszyli," na Boską niełaskę i śmierć zasłużyli, a "bywają usprawiedliwieni darmo, z łaski Jego, przez odkupienie, które się stało w Jezusie Chrystusie, którego Bóg wystawił ubłaganiem" (Rzym. 3:23-26). "A to wszystko z Boga jest, który nas z Samym Sobą pojednał przez Jezusa Chrystusa; ... albowiem On Tego, który nie zaznał grzechu, za nas grzechem uczynił, abyśmy się my stali sprawiedliwością Bożą (abyśmy mogli być usprawiedliwieni przed Bogiem) w Nim" (2 Kor. 5:17-21). "Wszystcyśmy jako owce zbłądzili, ... a Pan włożył nań nieprawość wszystkich nas." "Takci się Panu upodobało zetrzeć Go, ... aby położywszy ofiarą za grzech duszę Swą, ujrzał nasienie Swoje; a to co się podoba Panu przez rękę Jego aby się szczęśliwie wykonało." — Izaj. 53:6, 10.

O jakim to nasieniu prorok mówi? Jezus będzie wtórym ojcem dla całego potomstwa Adamowego; "albowiem jako w Adamie wszyscy umierają tak w Chrystusie wszyscy ożywieni będą." — 1 Kor. 15:22.

Co, według Boskiego upodobania, będzie jeszcze dokonane ręką Chrystusa Pana? Przyjdą "czasy ochłody od obliczności Pańskiej" i czasy "naprawienia wszystkich rzeczy" (Dzie. Ap. 3:20, 21). "I otrze Bóg wszelką łzę z oczów ludzkich; a śmierci więcej nie będzie, ani smutku, ani płaczu, ani boleści nie będzie ... bo Ten, który siedzi na stolicy rzekł: Oto wszystko nowe czynię." — Obj. 21:4, 5.

Kiedy się to stanie? Gdy On ustanowi na ziemi królestwo Boże, o które kazał wiernym modlić się (Mat. 6:10). "Bo On musi królować, póki nie położył wszystkich nieprzyjaciół pod nogi Jego; a ostatni nieprzyjaciół, który będzie zniszczony, jest śmierć." "Ku rozmnożeniu tego królestwa i pokoju, któremu końca nie będzie, usiądzie na stolicy Dawidowej i na królestwie jego, aż je postanowi i utwierdzi w sądzie i w sprawiedliwości odtąd aż na wieki." — 1 Kor. 15:25, 26; Izaj. 9:7; Łuk. 1:32; Dan. 2:44.

SPROSTOWANIE

W Straży na luty b. r., w artykule: "Tyżeś jest On który przyjsz miał?" — pewne określenie zostało wyrażone w nieprawidłowym sylabizowaniu. W owym wypadku słowo mylnie sylabizowane nabiera innego znaczenia i z tego powodu wymaga sprostowania. Na str. 23, w drugiej kolumnie, w rzędku 10-ym od dołu powiedziane jest o Jezusie, że był nazwany "Nazarejczykiem," w znaczeniu tym, że wychowany był w mieście Nazaret. W podobnym znaczeniu użyte zostało słowo "Nazarejczyków," na str. 24, w drugiej kolumnie, drugi paragraf, ostatnie zdanie.

Słowa te powinny być sylabizowane "Nazarejczykiem" i "Nazarejczyków;" ponieważ biblijne słowo "Nazarejczyk," oznacza człowieka związanego starozakonnym ślubem nazarejstwa, o którym opis znajduje się w czwartej Księdze Mojżeszowej 6:1-21. Chociaż Pan nasz Jezus poświęcił Samego Siebie w ofierze Bogu, za grzechy nasze i wszystkiego świata — poświęcił Samego Siebie na służbę Bogu — na co śluby nazarejstwa były obrazem — to jednak w znaczeniu literalnym, Pan nasz Nazarejczykiem (związany ślubem nazarejstwa) nigdy nie był. Natomiast fakt, że pochodził z Nazaretu czynił Go, nie Nazarejczykiem, ale **Nazarejczykiem**. — Zob. Mat. 26:71; Mar. 1:24; 10:47; 14:67; 16:6; Łuk. 4:34; 18:37; 24:19; Jan 18:5; 19:19; Dz. Ap. 2:22; 3:6; 4:10; 22:8; 26:9.

Echo z Konwencji

W CHICAGO, ILL.

Umiłowani w Panu bracia i siostry: —

Łaska, pokój i błogosławieństwo Boże niech będzie z Wami! Pragniemy podzielić się tą radością, jakiej doznaliśmy na uczcie duchowej, która się odbyła w dniach 16-go, 17-go marca, b. r. Konwencja była wielkim wzmocnieniem i orzeźwieniem dla uczestników, postępujących wąską drogą za Jezusem, zgodnie z Pańską obietnicą (Obj. 3:20): "Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeśli kto otworzy drzwi, wniknę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną." Wykłady były budujące i na czasie; była to naprawdę uczta duchowa z tłustych rzeczy, gdzie Pan Sam Swej czeladzi usługiwał, tak jak obiecał. — Łuk. 12:36-37.

Były też odczytane listy ze życzeniami od braci i siostr. Pogoda była piękna, tak że bracia i siostry czuli się dobrze fizycznie i duchowo. Były też podane cieleśne pokarmy, którymi bracia i siostry miejscowi starali się wszystkich gości jak najlepiej mogli, i na ile ich było stać.

Obecny wśród nas już Syn Boży,
Choć Go nie widzi ludzki wzrok
I wnet królestwo Swe założy,
Rozpocznie miłościwy Rok.

Braciom i siostram jest już wiadomo, że dwóch braci wyjeżdża do Polski i Francji, aby braci odwiedzić. Prośmy więc Ojca Niebieskiego aby ta podróż była błogosławieństwem dla nich jak i dla braci i siostr za oceanem. Przy zakończeniu tej uczty duchowej, była za-

śpiewana pieśń "Zostań z Bogiem aż się zejdzem znów" i wyrażone było przez uczestników życzenie aby prześłać wszystkim braciom i siostram, gdziekolwiek się znajdują, braterskie pozdrowienie i życzenie wszelkich od Bogą łask i błogosławieństw, abyśmy, jako dzieci Boże, mogli kiedyś oglądać oblicze Boże.

Za uczestników tej uczty duchowej, br. J. Jezuit, sekr.

PLANOWANE KONWENCJE

WINNIPEG, MAN., KANADA.

Droży w Chrystusie bracia i Siostry: —

Pokój i łaska Boża niech się Wam pomnaża przez poznanie Boga Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa!

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że Zgromadzenie ludu Pana w Winnipeg, urządza ucztę duchową w dniu 21-go kwietnia b. r., w budynku pod nr. 240 Manitoba Ave. przy Main Str. Zebranie odbywać się będzie w Niedzielę 21-go kwietnia od godz. 9-ej rano do 6-ej po południu.

Na tę ucztę duchową serdecznie zapraszamy wszystkich braci i siostry, tak z okolicznych jak z dalszych zgromadzeń, którym będzie możliwe przybyć.

Bliższych informacji, w razie potrzeby, chętnie udzieli sekretarz zgromadzenia — **br. M. Kasprzak**, 1069 Boyd Ave., Winnipeg 4, Man., Canada.

DETROIT, MICH.

Umiłowani w Chrystusie bracia i siostry: —

Łaska i pokój Boży niechaj zawsze gości w sercach Waszych!

Podajemy do wiadomości, że przy Boskiej łasce i pomocy, zgromadzenie ludu Pana w Detroit Mich., urządza ucztę duchową w dniach 4-go i 5-go maja b. r., w budynku I. O. O. F. River Side Lodge, Nr. 1700 Hubbard i Bagley, w tym samym budynku gdzie już od wielu lat nasze zebranie i wszystkie konwencje się odbywały. W sobotę 4-go od godziny 9:30 rano do 5:00 po poł., a w niedzielę, od 9:00 rano do 5:00 po poł. Zapraszamy wszystkich o wzięcie udziału; a Ojciec niebieski nie omieszką zesłać Swe błogosławieństwa na wszystkich uczestników tejże uczty.

Po bliższe informacje, w razie potrzeby, zwrócić się pod adres: P. Lalik, 20752 Syracuse, VanDyke, Mich. Telefon: **Slocum 7-0035**.

CLEVELAND, OHIO

Drogo umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie bracia i siostry: —

Sprawia nam przyjemność zawiadomić drogich nam braci i siostry, że zgromadzenie ludu Pana w Cleveland, Ohio, przy łasce i pomocy Ojca Niebieskiego, urządza dwudniową ucztę duchową, w dniach 1-go i 2-go czerwca b. r., na którą zapraszamy wszystkich braci i siostr z okolicznych jak i z dalszych zgromadzeń, którym będzie możliwe przybyć, abyśmy się mogli zasilić Słowem Bożym, w dalszym postępowaniu za naszym Panem i Wodzem zbawienia, w sobotę rano o godz. 9-tej. Ufamy, że Ojciec Niebieski ubogaci tę ucztę pokarmami duchowymi. — Malach. 3:10.

Konwencja odbywać się będzie w tym samym budynku co w kilku latach poprzednich, to jest w "Pil-

grim Church," W. 14-ta ulica i Starkweather. Dojazd ze śródmieścia, autobusem W. 14-th str., który dowiezie do miejsca konwencji, bez przesiadania się. W razie potrzeby, bliższych informacji chętnie udzieli sekretarz zgromadzenia, br. J. Gash, 8521 Force Ave, Cleveland 5, Ohio. Telefon: MI. 1-9453.

HARTFORD, CONN.

Drogo umiłowani w Chrystusie bracia i siostry: — Pokój Wam w imieniu Zbawcy i Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Podajemy do wiadomości, że w niedzielę, 9-go czerwca b. r., zgromadzenie ludu Pana w Hartford, Conn. urządza jednodniową konwencję, na którą serdecznie zaprasza braci i siostry ze zgromadzeń okolicznych, a również z dalszych, którzykolwiek mogliby przyjechać. Uprzejmie zapraszamy też braci sposobnych do przemawiania, aby raczyli przybyć i usłużyć nam Słowami Żywota.

Konwencja odbywać się będzie w sali, budynku Y. W. C. A., 262 Ann St., Hartford, Conn. Rozpocznie się o godz. 9-ej rano i trwać będzie do 5-ej po południu, w niedzielę 9-go czerwca b. r. Bliższych informacji, w razie potrzeby, chętnie udzieli br. Fr. Janecki, 186 Lawrence St., Hartford, Conn.

NEW HAVEN, CONN.

Umiłowani w Chrystusie bracia i siostry: —

Łaska i pokój Boży niechaj zawsze gości w sercach Waszych!

Podajemy do wiadomości, że przy Boskiej łasce i pomocy, zgromadzenie ludu Pana w New Haven, Conn. urządza ucztę duchową w niedzielę, 5-go maja b. r. Konwencja ta odbędzie się w tym samym budynku, gdzie odbywały się podobne zjazdy w kilku latach poprzednich, a mianowicie: w budynku Y. W. C. A., 42-48 Howe St., New Haven, Conn. Rozpoczęcie o godz. 9-ej rano.

Wszystkich braci i siostry ze zgromadzeń okolicznych, a także z dalszych, serdecznie zapraszamy do uczestniczenia z nami w tej uczcie duchowej. Także braci sposobnych do przemawiania uprzejmie prosimy aby raczyli przybyć i usłużyć nam Słowem Żywota.

Po bliższe informacje, w razie potrzeby, zwrócić się pod adres: — br. A. Kociszewski, 294 Davenport Ave., New Haven 11, Conn.

NEW BRITAIN, CONN.

Drodzy w Chrystusie bracia i siostry: —

Niniejszem podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w New Britain, Conn. urządza ucztę duchową w dniu 12-go maja b. r., na sali w budynku Y. W. C. A., przy Glen ulicy, New Britain, Conn.

Wszystkich braci i siostry z okolicznych jak i z dalszych zgromadzeń serdecznie zapraszamy aby raczyli przybyć i wspólnie zasilć się pokarmem duchowym, o który zanosimy modlitwy, aby Ojciec Niebieski raczył nam udzielić przez Swoje narzędzia.

Bliższych informacji, w razie potrzeby, chętnie udzieli sekr. zboru — br. S. Karaś 749 S. Stanley St. New Britain, Conn.

COVERT, MICH.

Drodzy w Panu bracia i siostry: —

Pokój Wam w imieniu Zbawcy i Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Covert, Mich., South Haven, Mich i z okolicy, urządza jednodniową konwencję w niedzielę, dnia 26 maja b. r. w Covert, Mich., w szkole publicznej, przy drodze M-140, ćwierć mili od miasta, w kierunku do Coloma, Mich.

Na tą ucztę zapraszamy wszystkich.

— Br. S. Misiowski, sekr.

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Kwietniu:

Br. A. Hlanda — Stevens Point, Wisconsin	7go
Br. S. Kwolek — Muskegon-Grand Rapids, Mich.	7go
Br. A. Graczyk — Gary, Indiana	14go
Br. W. Stec — Calumet City, Illinois	14go
Br. J. Wojciechowski — Covert, Michigan	14go
Br. A. Cieślak — S. Chicago, Illinois	21go
Br. S. Kukowski — Kenosha, Wisconsin	21go
Br. W. Litwin — Milwaukee, Wisconsin	21go
Br. S. Polniaszek — South Bend, Indiana	21go

W miesiącu Maja:

Br. W. Stec — Stevens Point, Wisconsin	5go
Br. F. Lalik — Muskegon-Grand Rapids, Mich.	5go
Br. A. Cieślak — Covert, Michigan	12go
Br. J. Jezuit — Gary, Indiana	12go
Br. A. Ciupik — Calumet City, Illinois	12go
Br. A. Graczyk — South Chicago, Illinois	19go
Br. J. Wojciechowski — South Bend, Indiana ..	19go
Br. W. Szutiak — Milwaukee, Wisconsin	19go

MARSZRUTA Br. A. KUTT

W miesiącu Maja:

New Haven, Conn.	11go	Wallingford, Conn.	20go
New Britain, Conn.	12go	Waterbury, Conn.	21go
Hartford, Conn.	13go	Wilkes Barre, Pa.	22go
Boston, Mass.	14go	New York, N. Y.	23go
Nashua, N. H.	15go	Jersey City, N. J.	24go
N. Brookfield, Mass.	16go	Philadelphia, Pa.	25go
Chicopee, Mass.	17go	Wilmington, Del.	26go
Ludlow, Mass.	18go	Holyoke, Mass.	19go
Holyoke, Mass.	19go	Baltimore, Md.	27go-28go

Uwaga: — Braciom i zgromadzeniom w Nowej Anglii podajemy do wiadomości, że z powodu iż urządzone są tam trzy konwencje (w New Haven, 5-go maja; w New Britain, 12-go maja i w Hartford, 9-go czerwca), a br. Kutt będzie w stanie uczestniczyć i usłużyć tylko na jednej, t. j. w New Britain, czynione są starania aby w tym czasie posłać jeszcze jednego z braci pielgrzymów lub mówców, aby służył na owych konwencjach a w międzyczasie aby odwiedził też inne Zbory na wschodzie. Jeżeli ktoś będzie mógł to uczynić, marszruta jego ukaże się w Straży na maj; albo też bracia sekretarze będą powiadomieni listownie, kto i kiedy będzie odwiedzał tamtejsze zgromadzenia.